The Holy See

APERTURA DELLA XV ASSEMBLEA GENERALE ORDINARIA DEL SINODO DEI VESCOVI

DISCORSO DEL SANTO PADRE FRANCESCO ALL'INIZIO DEL SINODO DEDICATO AI GIOVANI

Aula del Sinodo
Mercoledì, 3 ottobre 2018

[Multimedia]

Wasze Świątobliwości, Eminencje, Ekscelencje,
drodzy bracia i siostry, umiłowani młodzi!

Wchodząc do tej auli, by mówić o młodych, już odczuwa się siłę ich obecności, która emanuje uczuciami pozytywnymi i entuzjazmem zdolnym, aby wtargnąć i rozradować nie tylko tę aulę, ale cały Kościół i cały świat.

Dlatego nie mogę zacząć bez powiedzenia wam dziękuję! Dziękuję wam obecnym, dziękuję wielu osobom, które podczas dwuletniego procesu przygotowawczego - tutaj, w Kościele rzymskim i we wszystkich Kościołach świata - pracowały z poświęceniem i pasją, abyśmy dotarli do tej chwili. Serdeczne podziękowania dla kardynała Lorenzo Baldisseriego, Sekretarza Generalnego Synodu, dla przewodniczących delegowanych, dziękuję kardynałowi Sérgio da Rocha, relatorowi generalnemu, biskupowi Fabio Fabene, podsekretarzowi; pracownikom Sekretariatu Generalnego i osobom pomagającym. Dziękuję wam wszystkim ojcowie synodalni, audytorom i audytorkom, ekspertom i konsultorom, delegatom bratnich Kościołów, tłumaczom, konsultorom, śpiewającym, dziennikarzom. Serdecznie dziękuję wszystkim za wasze czynne i owocne uczestnictwo!

Na serdeczne podziękowania zasługują dwaj sekretarze specjalni, ks. Giacomo Costa, jezuita i salezjanin ks. Rossano Sala, którzy pracowali wielkodusznie z zaangażowaniem i poświęceniem. Poświęcili się bez reszty tym przygotowaniom.

Chciałbym również serdecznie podziękować ludziom młodym łączącym się z nami w tej chwili oraz wszystkim młodym, którzy na wiele sposobów pozwolili usłyszeć swój głos. Dziękuję im za to, że zechcieli postawić na to, iż warto poczuć się częścią Kościoła lub nawiązać z nim dialog. Warto mieć Kościół za matkę, za nauczyciela, za dom, za rodzinę, zdolną, pomimo ludzkich słabości i trudności, by jaśnieć i przekazywać ponadczasowe orędzie Chrystusa. Warto uchwycić się łodzi Kościoła, który pomimo bezlitosnych sztormów świata oferuje wszystkim schronienie i gościnność. Warto słuchać siebie nawzajem. Warto płynąć pod prąd i wiązać się ze wzniosłymi wartościami: rodziną, wiernością, miłością, wiarą, ofiarą, służbą, życiem wiecznym.

Naszym obowiązkiem tutaj na Synodzie jest to, by się ich nie wyprzeć, a wręcz wykazać im, że mają rację stawiając na Kościół: naprawdę warto, to naprawdę nie jest strata czasu!

Szczególnie dziękuję wam, drodzy obecni tutaj młodzi! Proces przygotowania do Synodu nauczył nas, że świat młodzieży jest tak różnorodny, że nie może być w pełni reprezentowany, ale z pewnością jesteście jego ważnym znakiem. Wasz udział napełnia nas radością i nadzieją.

Przeżywany przez nas Synod jest wydarzeniem dzielenia się. Dlatego pragnę na początku zgromadzenia synodalnego zaprosić wszystkich do mówienia z odwagą i *parezją*, to znaczy włączając *wolność, prawdę i miłość.* Tylko dialog może spowodować nasz rozwój. Szczera i przejrzysta krytyka jest konstruktywna i pomaga, natomiast nie czynią tego bezużyteczne plotki, gadanina, domysły lub uprzedzenia.

Odwadze mówienia powinna odpowiadać pokora słuchania. Powiedziałem do młodych ludzi na spotkaniu przed-synodalnym: „Jeśli mówi ten, kto mi się nie podoba, muszę go słuchać bardziej, bo każdy ma prawo do bycia wysłuchanym, jak każdy ma prawo do wypowiadania się". To otwarte słuchanie wymaga odwagi w zabieraniu głosu i wypowiadaniu się w imieniu wielu młodych na świecie, którzy nie są obecni. To właśnie słuchanie otwiera przestrzeń dla dialogu. *Synod musi być realizowaniem dialogu, przede wszystkim wśród tych, którzy w nim uczestniczą*. A pierwszym owocem tego dialogu jest to, iż każdy otwiera się na nowości, zmienia zdanie dzięki temu, co usłyszał od innych. Jest to ważne dla synodu. Wielu z was przygotowało już swoje wystąpienie przed przybyciem - i dziękuję wam za tę pracę - ale zachęcam was, byście czuli, że swobodnie możecie uważać to, co przygotowaliście, za projekt tymczasowy otwarty na ewentualne uzupełnienia lub zmiany, które mógłby każdemu podpowiedzieć proces synodalny. Czujmy się wolni, aby zaakceptować i zrozumieć innych, a tym samym zmienić nasze przekonania i stanowiska: jest to znak wielkiej dojrzałości ludzkiej i duchowej.

Synod jest kościelnym realizowaniem rozeznania. Szczerość w mówieniu i otwartość w słuchaniu mają podstawowe znaczenie, aby synod był procesem rozeznania. Rozeznanie nie jest *sloganem* reklamowym, nie jest techniką organizacyjną ani modą tego pontyfikatu, ale *postawą wewnętrzną* zakorzenioną w *akcie wiary.* Rozeznanie jest metodą a jednocześnie celem, jaki sobie stawiamy: opiera się na przekonaniu, że Bóg działa w historii świata, w wydarzeniach życia, w ludziach,

których spotykamy i którzy do nas mówią. Z tego powodu jesteśmy wezwani do słuchania tego, co podpowiada nam Duch, w sposób i w kierunkach często nieprzewidywalnych. Rozeznanie potrzebuje przestrzeni i czasów. Dlatego nakazuję, aby podczas dyskusji na posiedzeniu plenarnym oraz w grupach, po każdych 5 wystąpieniach zachowywać chwilę milczenia – około trzech minut – aby umożliwić każdemu zwrócenie uwagi na rezonans, jaki usłyszane kwestie wzbudzają w jego sercu, aby przejść głębiej i uchwycić to, co uderza najbardziej. Ta wrażliwość na wnętrze jest kluczem, by dokonać drogi rozpoznania, interpretacji i wyboru.

Jesteśmy znakiem Kościoła, który słucha i jest w drodze. Postawa słuchania nie może ograniczać się do słów, które wymienimy w pracach synodalnych. Proces przygotowania do tego wydarzenia uwydatnił Kościół „potrzebujący słuchania" również wobec ludzi młodych, którzy często czują się niezrozumiani przez Kościół w swojej oryginalności i dlatego nie akceptowani z powodu tego, czym są naprawdę, a czasem nawet odrzuceni. Ten Synod ma szansę, zadanie i obowiązek być znakiem Kościoła, który naprawdę słucha, który pozwala stawiać sobie pytania przez postulaty tych, których spotyka, że nie ma zawsze już gotowej odpowiedzi przygotowanej wcześniej. Kościół, który nie słucha, okazuje się zamknięty dla nowości, zamknięty na niespodzianki Boga i nie może być wiarygodny, szczególnie dla młodych, którzy nieuchronnie odwracają się, zamiast się przybliżać.

Porzućmy uprzedzenia i stereotypy. Pierwszym krokiem w kierunku słuchania jest uwolnienie naszych umysłów i serc od uprzedzeń i stereotypów: kiedy myślimy, że już wiemy kim jest inny, czego chce, wtedy trudno nam naprawdę wysłuchać go poważnie. Relacje międzypokoleniowe są terenem, w którym uprzedzenia i stereotypy zakorzeniają się z przysłowiową łatwością tak bardzo, że często nawet nie zdajemy sobie z tego sprawy. Młodzi ludzie mają pokusę, aby uważać dorosłych za anachronicznych. Dorośli mają pokusę, by uważać młodych za niedoświadczonych, sądzić że wiedzą, jacy są, a zwłaszcza, jacy powinni być i jak powinni się zachowywać. Wszystko to może być potężną przeszkodą w dialogu i spotkaniu między pokoleniami. Większość tu obecnych nie należy do pokolenia ludzi młodych, a więc jest jasne, że musimy zwracać uwagę przede wszystkim na groźbę mówienia o młodych, wychodząc ze zdezaktualizowanych już kategorii i schematów mentalnych. Jeśli uda nam się uniknąć tego ryzyka, to przyczynimy się do umożliwienia przymierza między pokoleniami. Dorośli powinni przezwyciężyć pokusę niedoceniania umiejętności ludzi młodych i osądzania ich negatywnie. Czytałem kiedyś, że pierwsza wzmianka o tym fakcie sięga 3000 lat przed Chrystusem i została znaleziona na glinianym garnku ze starożytnego Babilonu, gdzie napisano, że młodzież jest niemoralna, i że młodzi ludzie nie są w stanie ocalić kultury narodu. To stara tradycja nas starych! Natomiast młodzi powinni przezwyciężyć pokusę nie słuchania dorosłych i uważania starszych za „starocie, minione i nudne", zapominając, że chęć zaczynania zawsze od zera jest głupotą, tak jakby życie zaczęło się dopiero wraz z każdym z nich. W istocie osoby starsze, pomimo swojej fizycznej słabości pozostają zawsze pamięcią naszego człowieczeństwa, korzeniami naszego społeczeństwa, „pulsem" naszej cywilizacji. Pogardzanie nimi, wyrzucanie ich, zamykanie w odosobnionych rezerwatach lub lekceważenie ich jest oznaką poddania się mentalności świata,

który pożera nasze domy od wewnątrz. Lekceważenie skarbu doświadczeń, które każde pokolenie dziedziczy i przekazuje następnemu jest aktem samozniszczenia.

Trzeba zatem z jednej strony, zdecydowane przezwyciężyć plagę klerykalizmu. Rzeczywiście słuchanie i porzucenie stereotypów jest również potężnym antidotum na niebezpieczeństwo klerykalizmu, na które nieuchronnie narażone jest takie zgromadzenie jak to, niezależnie od intencji każdego z nas. Rodzi się on z elitarnej i wykluczającej wizji powołania, rozumiejącej otrzymaną posługę jako *władzę*, którą należy wypełniać, a nie bezinteresowną i wielkoduszną *służbę,* którą należy oferować. A to prowadzi nas do przekonania, że należymy do grupy, która ma wszystkie odpowiedzi i nie musi już niczego słuchać i niczego się uczyć, albo udaje, że słucha. *Klerykalizm jest perwersją i źródłem wielkiego zła w Kościele*: musimy za nie pokornie prosić o przebaczenie, a przede wszystkim stworzyć warunki, aby się nie powtórzyło.

Z drugiej jednak strony konieczne jest leczenie wirusa samowystarczalności i pochopnych wniosków wielu młodych ludzi. Pewne egipskie przysłowie mówi: „Jeśli w twoim domu nie ma starca, kup go, bo to ci pomoże”. Wyrzeczenie się i odrzucenie wszystkiego, co zostało przekazane przez wieki, prowadzi tylko do niebezpiecznej straty, która niestety zagraża naszemu człowieczeństwu. Prowadzi do stanu rozczarowania, który ogarnął serca całych pokoleń. Nagromadzenie ludzkich doświadczeń na przestrzeni całych dziejów jest najcenniejszym i najbardziej niezawodnym skarbem, który pokolenia dziedziczą jedno po drugim. Nigdy nie można zapominać o Bożym objawieniu, które rozjaśnia i nadaje sens historii i naszemu istnieniu.

Bracia i siostry, niech Synod przebudzi nasze serca! Obecny czas, także czas Kościoła wydaje się być pełen znoju, problemów i ciężarów. Ale wiara mówi nam, że jest to również *kairos*, w którym Pan wychodzi nam na spotkanie, aby nas miłować i wzywać do pełni życia. Przyszłość nie jest zagrożeniem, którego należy się obawiać, ale czasem, który obiecuje nam Pan, abyśmy mogli doświadczyć komunii z Nim, z naszymi braćmi i z całym stworzeniem. Musimy odnaleźć na nowo motywy naszej nadziei, a przede wszystkim przekazać je młodym, którzy są spragnieni nadziei, jak to dobrze stwierdził Sobór Watykański II: „Słusznie możemy sądzić, że przyszły los ludzkości spoczywa w rękach tych, którzy zdolni są przekazać przyszłym pokoleniom motywację do życia i do nadziei” (Konst. duszp. *Gaudium et spes*, 31).

Spotkanie między pokoleniami może być niezwykle owocne w odniesieniu do rodzenia nadziei. Uczy nas już tego prorok Joel w tym, co – jak przypominałem młodym uczestniczącym w spotkaniu przed synodalnym – uważam za proroctwo naszego czasu „wasi starcy będą śnić po nocach, młodzieńcy zaś będą miewali widzenia” (3,1) i będą prorokowali.

Nie potrzeba wyrafinowanych argumentów teologicznych, aby ukazać nasz obowiązek dopomożenia współczesnemu światu w podążaniu ku królestwu Bożemu, bez fałszywych nadziei i nie widząc jedynie ruin i problemów. Jan XXIII, mówiąc bowiem o ludziach, którzy oceniają fakty bez dostatecznego obiektywizmu ani też roztropnego osądu stwierdził: „W obecnych warunkach

ludzkiego społeczeństwa [ludzie ci] nie są w stanie zobaczyć nic prócz ruin i problemów; mówią, że nasze czasy, jeśli je się porównuje z minionymi wiekami, okazują się pod każdym względem gorsze; i w końcu zachowują się tak, jakby nie mogli niczego się nauczyć z historii, która jest nauczycielką życia" (*Przemówienie na otwarcie II Powszechnego Soboru Watykańskiego II* – 11 października 1962).

Nie wolno zatem ulec pokusom „proroctw nieszczęść", ani marnować energii na „rozliczanie porażek i wypominanie goryczy". Trzeba skoncentrować się na dobru, które „często nie czyni zgiełku, nie jest tematem blogów ani też nie dociera na pierwsze strony", a lękać się „w obliczu ran na ciele Chrystusa, zawsze zadawanych przez grzech [...] przez synów Kościoła" (por. *Przemówienie do biskupów niedawno mianowanych uczestniczących w kursie przygotowanym przez Kongregację ds. Biskupów i dla Kościołów Wschodnich*, 14 września 2018).

Zaangażujmy się zatem w „spotkanie się z przyszłością" oraz sprawienie, aby z tego synodu wyszedł nie tylko dokument, który zazwyczaj czytany jest przez nielicznych, a krytykowany przez wielu – ale przede wszystkim konkretne propozycje duszpasterskie, zdolne do zrealizowania zadania tego synodu, to znaczy, by *zrodziły się marzenia, wzbudziły proroctwa i wizje, rozkwitły nadzieje, rozbudziło zaufanie, opatrzono rany, nawiązano relacje, rozbudzono jutrzenkę nadziei, by uczono się od siebie nawzajem i tworzono pozytywną wyobraźnię*, która oświeciłaby umysły, rozpaliła serca, przywróciła rękom siły i natchnęłaby młodych – wszystkich ludzi młodych, nikogo nie wykluczając – wizją przyszłości przepełnionej radością Ewangelii. Dziękuję!

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana